

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 maja 2017 r.

Sąd Okręgowy w P. XIV Wydział Cywilny z siedzibą w P.

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Marcin Garcia Fernandez

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Krygiółka

po rozpoznaniu w dniu 31 maja 2017 r. w P.

na rozprawie

sprawy z powództwa **I. O. (1), J. O. (1) i N. O. (1)**

przeciwko **(...) SA w W.**

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego (...) SA w W. na rzecz powódki I. O. (1) 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty od 30.000 zł od dnia 29 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty i od kwoty 20.000 zł od dnia 28 grudnia 2015 r. do dnia zapłaty ,

II. zasądza od pozwanego (...) SA w W. na rzecz powódki J. O. (1) 37.000 zł (trzydzieści siedem tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 27.000 zł od dnia 29 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty i od kwoty 10.000 zł od dnia 28 grudnia 2015 r. do dnia zapłaty ,

III. zasądza od pozwanego (...) SA w W. na rzecz powódki N. O. (1) 42.000 zł (czterdzieści dwa tysiące) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty od 27.000 zł od dnia 29 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty i od kwoty 15.000 zł od dnia 28 grudnia 2015 r. do dnia zapłaty ,

IV. w pozostałym zakresie powództwa oddala,

V. zasądza od pozwanego na rzecz powódki I. O. (1) 2.698,92 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,

VI. zasądza od pozwanego na rzecz powódki J. O. (1) 1.462,52 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,

VII. zasądza od pozwanego na rzecz powódki N. O. (1) 1.975,96 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

SSO Marcin Garcia Fernandez

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 5 sierpnia 2015 r. powódka I. O. (1) wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) SA z siedzibą w W. na swoją rzecz 102.000 zł z ustawowymi odsetkami od 77.000 zł od 22 stycznia 2014 r. do dnia zapłaty i od 25.000 zł od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty. W tym samym pozwie powódki J. O. (1) i N. O. (1) wniosły o zasądzenie od pozwanego na rzecz pierwszej z nich 87.000 zł z ustawowymi odsetkami od 77.000 zł od 22 stycznia 2014 r. do dnia zapłaty i od 10.000 zł od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty oraz na rzecz drugiej 92.000 zł z ustawowymi odsetkami

od 77.000 zł od 22 stycznia 2014 r. do dnia zapłaty i od 15.000 zł od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty. Ponadto każda z powódek domagała się zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powódki wskazały, że w dniu 16 lipca 2007 r. w P. D. S., będąc w stanie nietrzeźwości i kierując samochodem marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...), jechał z nadmierną prędkością, w wyniku czego zjechał na pobocze i stracił panowanie nad pojazdem, który uderzył kolejno w płot, drzewo i budynek mieszkalny. Na skutek tego znajdujący się z tyłu pojazdu pasażer J. O. (2) doznał licznych obrażeń ciała, które spowodowały jego śmierć. Zmarły był mężem I. O. (1) oraz ojcem J. O. (1) i N. O. (1). W dniu wypadku odpowiedzialność cywilna jego sprawcy objęta była umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego zawartą z pozwanym. Sprawca wypadku został skazany za jego spowodowanie prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Z.. Pismem z dnia 20 grudnia 2014 r. zwróciły się do pozwanego o przyznanie im zadośćuczynień za doznane krzywdy w wysokości 100.000 zł dla I. O. (1) i po 80.000 zł dla J. O. (1) i N. O. (1). Decyzją z dnia 17 lutego 2015 r. pozwana przyznała każdej z nich jedynie po 3.000 zł zadośćuczynienia. Kwoty te są nieadekwatne do doznanych przez nie krzywd. Domagają się po 160.000 zł zadośćuczynienia dla każdej. Nadto śmierć J. O. (2) spowodowała znaczne pogorszenie się sytuacji życiowej każdej z nich. Z tego tytułu należy się I. O. (1) 50.000 zł, J. O. (1) 20.000 zł i N. O. (1) 30.000 zł. Pozwany przyjął 80 % przyczynienia poszkodowanego do szkody. Jednakże J. O. (2) nie przyczynił się do szkody, gdyż wsiadł on do swego pojazdu i w nim zasnął. Podczas jego snu, bez jego wiedzy i zgody do samochodu wsiadł D. S. i rozpoczął jazdę. Nawet gdyby przyjąć wersję pozwanego, że J. O. (2) zgodził się na jazdę z nietrzeźwym kierowcą i nie zapiął pasów bezpieczeństwa, uzasadniałoby to jego przyczynienie na poziomie co najwyżej 50 %.

Powódki wskazały, że z J. O. (2) tworzyły niezbyt zamożną, ale szczęśliwą i kochającą się rodzinę. I. O. (1) wspólnie z nim spędzała czas, jeździli na wycieczki. Dzięki mężowi czuła się bezpieczna, szczęśliwa i otoczona opieką. Dzielili z nim wszystkie radości i smutki codziennego życia. Wysłuchiwał jej, doradzał jej i wspierał ją. Wspólnie spędzali święta i uroczystości rodzinne. Śmierć męża przysporzyła jej wielu cierpień. Utraciła sens życia, miała silne poczucie starty i pustki. Do tej pory nie pogodziła się ze śmiercią męża. Szukając ulgi w cierpieniu, popadła w chorobę alkoholową. Podjęła też próbę samobójczą. Walka z uzależnieniem wymagała od niej długiej i ciężkiej terapii. Obecnie od około 6 lat jest abstynentką. J. O. (1) ojciec zapewniał poczucie bezpieczeństwa i opiekę. Spędzała z nim wolny czas, dużo z nim rozmawiała o swojej przyszłości. Jego niespodziewana śmierć spowodowała u niej silny szok i stres. Przeszła załamanie nerwowe i wymagała pomocy psychologa. Także N. O. (1) ojciec zapewniał poczucie bezpieczeństwa i bycia kochaną. Rozmawiała z nim wieczorami o swojej nauce i znajomych ze szkoły. Dzielili się nim troskami i problemami. Silnie przeżyła jego śmierć, co objawiło się znacznym pogorszeniem wyników nauki. Musiała razem z siostrą troszczyć się nie tylko o siebie i o dom, ale również o matkę. Nadal odczuwa silną tęsknotę za ojcem, brakuje jej go, szczególnie w okresie świąt.

Powódki podkreśliły, że J. O. (2) w chwili śmierci był jedynym żywicielem rodziny. Poza pracą zawodową podejmował się także dodatkowych zajęć: robił drabiny i miotły, kosił trawniki i rąbał drewno. Jego śmierć spowodowała pogorszenie ich bieżącej sytuacji oraz wykluczyła możliwość jej poprawy w przyszłości. Wyłącznie on wykonywał wszystkie prace związane z utrzymaniem w odpowiednim stanie technicznym domu z obejściem. Po jego śmierci otrzymały rentę z ZUS, ale w niewielkiej wysokości.

Powódki wyjaśniły także, że na żądane przez nie kwoty składa się: w przypadku I. O. (1) 77.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę i 25.000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej, w przypadku J. O. (1) 77.000 zł zadośćuczynienia za krzywdę i 10.000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej a w przypadku N. O. (1) 77.000 zł zadośćuczynienia za krzywdę i 15.000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej. Kwoty te uwzględniają ewentualne przyczynienie się J. O. (2) do szkody na poziomie 50 % i wypłacone już przez pozwanego świadczenia.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od każdej z powódek na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu przyznał fakt i okoliczności spowodowania przez D. S. w dniu 16 lipca 2007 r. wypadku samochodowego oraz jego skutek w postaci śmierci J. O. (2). Wskazał nadto, że w dniu wypadku D. S. nie miał uprawnień do prowadzenia samochodu. Pozwany przyznał także, że sprawca

wypadku objęty był udzieloną przez niego ochroną ubezpieczeniową posiadaczy pojazdów mechanicznych oraz, że w wyniku postępowania likwidacyjnego wypłacił każdej z powódek 3.000 zł zadośćuczynienia przy uwzględnieniu 80 % przyczynienia poszkodowanego. Uzasadniając taki stopień przyczynienia powołał się na to, że poszkodowany podjął jazdę z pijanym kierowcą, z którym wcześniej spożywał alkohol i który nie miał uprawnień do kierowania pojazdem, a także podróżował bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Żądane przez powódki kwoty zadośćuczynienia ocenił jako nadmierne. Roszczenie o odszkodowanie za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej uznał za niewykazane, a żądane kwoty za rażąco wygórowane. Ponadto wskazał, że ewentualne odsetki należą się powódkom dopiero od dnia wyrokowania (k. 148-151).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 16 lipca 2007 r. J. O. (2) pojechał do J. swoim samochodem S. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Tam późnym wieczorem przypadkiem natknął się na D. S., z którym wcześniej przez jakiś czas wspólnie pracowali w jednym przedsiębiorstwie i byli w bardzo dobrych relacjach. Postanowili napić się razem alkoholu. Przyłączyła się do nich K. K. - znajoma D. S.. Kupowali wódkę i piwo w znacznych ilościach i wspólnie je wypijali w różnych miejscach. Następnie postanowili jechać samochodem J. O. (2) do O.. J. O. (2) przekazał kluczyki D. S., żeby to on kierował samochodem, choć wiedział, że nie tylko jest nietrzeźwy, ale także nie ma do tego uprawnień. Od tego momentu autem kierował D. S.. Po dojechaniu do O. i krótkim pobycie tam postanowili wracać do J.. Przed jazdą powrotną J. O. (2) zajął w samochodzie miejsce na tylnej kanapie i nie zapiął pasów bezpieczeństwa. W czasie drogi w miejscowości P. D. S., mając 2,3 promila alkoholu we krwi i jadąc z prędkością w przedziale 115-130 km/h, zjechał na prawe pobocze, wskutek czego stracił panowanie nad samochodem, który poruszając się ruchem niekontrolowanym uderzył kolejno w płot, drzewo i budynek mieszkalny. W wypadku J. O. (2) doznał obrażeń ciała, które spowodowały jego śmierć na miejscu. Za spowodowanie wypadku D. S. został skazany prawomocnym wyrokiem sądu karnego.

(twierdzenia powódek przyznane przez pozwanego, a w części nie objętej przyznaniem dowody: wyrok SR w Z. z 30 października 2007 r., k. 175 akt II K 844/07 i jego uzasadnienie, k. 193-210, opinia biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych i medycyny sądowej, k. 293, zeznania świadków K. K., k. 224-225 i D. S., k. 238v-239)

Bardzo prawdopodobne jest, że nawet gdyby J. O. (2) zachował się prawidłowo i zająwszy w aucie miejsce za kierowcą zapiął pasy bezpieczeństwa, doznałby w wypadku ciężkich obrażeń ciała, które spowodowałyby jego śmierć.

(dowód: opinia biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych i medycyny sądowej, k. 291-293)

W chwili wypadku kierowca samochodu S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) objęty był ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej samoistnych posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody wywołane ruchem tych pojazdów w ramach umowy zawartej z pozwanym.

(twierdzenia powódek przyznane przez pozwanego)

J. O. (2) urodził się (...) W dniu 3 września 1988 r. zawarł związek małżeński z powódką I. O. (1) (ur. (...)). Było to dla nich obojga pierwsze małżeństwo. Mieli z niego dwie córki – J., ur. (...) oraz N., ur. (...) Do śmierci J. O. (2) małżonkowie wspólnie zajmowali połowę domu w T. (o powierzchni ok. 60 m²) na działce, którą on odziedziczył po swoich rodzicach. Prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. Mieszkały z nimi obie córki.

J. O. (2) był człowiekiem dobrym, wesołym i pogodnym. Był też bardzo pracowity, obowiązkowy i zdyscyplinowany. Wymagał od żony i dzieci posłuszeństwa oraz sumiennego spełniania swoich obowiązków, ale nie był przy tym nadmiernie surowy. Lubił czystość i porządek i sam w domu angażował się w prace związane z ich utrzymaniem. Był oddany rodzinie. Był też religijny: przestrzegał praktyk religijnych i dbał o religijne wychowanie dzieci.

W chwil śmierci J. O. (2) był zatrudniony na etacie jako kamieniarz w zakładzie kamieniarsko – betoniarskim swego szwagra w J.. Zarabiał ok. 1.050 zł brutto miesięcznie. Dostawał także dodatkowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, które było mu wypłacane nieformalnie („na czarno”). Stanowiło ono drugie tyle w stosunku

do pensji podstawowej. Uzyskiwał także dodatkowe dochody z prac dorywczych: wykonywanych na własną rękę usług kamieniarskich, wyrabiania na zamówienie mioteł i drabin, wyrabiania drewna w lesie i jego sprzedaży, koszenia trawników. J. O. (2) wykonywał w domu wszystkie konieczne remonty, konserwacje i naprawy, co znacznie ograniczało związane z tym wydatki. Dzięki jego pracy rodzinie nie brakowało pieniędzy na zaspokojenie wszystkich potrzeb, jak też było ją stać na konieczne w domu remonty i posiadanie samochodu.

I. O. (1) i jej męża łączyły bliskie, serdeczne relacje. Mąż był wobec niej czuły, okazywał jej miłość, zapewniał poczucie bezpieczeństwa. Powódka kochała go i czuła się przez niego kochana. Zdarzały się im nieporozumień i kłótnie, ale nigdy nie przybrały one ostrych form i nie zagraziły trwałości ich związku. W trakcie całego małżeństwa mieszkali razem, nie mieli żadnego poważnego kryzysu, nigdy nie byli w faktycznej separacji. Tworzyli zgodny, kochający się związek. J. O. (2) koncentrował się na pracy zarobkowej w dużym stopniu, więc miał niewiele czasu wolnego. Niemniej ten, którym dysponował poświęcał żonie i dzieciom. W ciepłe dni jeździli razem nad jezioro, czy do wesołego miasteczka. Odwiedzali rodzinę. Chodzili razem na grzyby. Praktycznie każdego roku latem urządzali sobie jednodniową wycieczkę nad morze. Zimą J. O. (2) organizował dzieciom kulig.

Powódka do śmierci męża nie pracowała, zajmowała się domem, opieką nad dziećmi i ich wychowaniem. Ponadto wspólnie z mężem uprawiała 20 arowy ogródek przydomowy.

W chwili śmierci ojca powódka J. O. (1) miała 18 lat i była uczennicą technikum ekonomicznego, natomiast powódka N. O. (1) miała niecałe 14 lat i była uczennicą gimnazjum. Obie je łączyły z ojcem bardzo bliskie i dobre relacje. Kochały go i czuły się przez niego kochane. Nauczył je dyscypliny i obowiązkowości. Zapewniał im poczucie bezpieczeństwa. Dawał im kieszonkowe na własne wydatki.

Po śmierci J. O. (2) dochody rodziny znacznie zmalały i pogorszyła się jej sytuacja materialna. Powódki nie mogły sobie pozwolić na zaspokajanie swoich potrzeb w takim zakresie, jak wcześniej. Otrzymały rentę rodzinną w wysokości ok. 900 zł netto miesięcznie a I. O. (1) także zasiłek pogrzebowy. Rodzina musiała korzystać ze świadczeń z pomocy społecznej. Powódka I. O. (1) z tytułu śmierci męża otrzymała z jego ubezpieczenia 3.000 zł.

Śmierć J. O. (2) była dla powódek wyjątkowo traumatycznym przeżyciem, tym dotkliwszym, że była nagła i zupełnie niespodziewana. U I. O. (1) wiadomość o śmierci męża wywołała głęboki wstrząs psychiczny. Był on dodatkowo spotęgowany tym, że początkowo była przekonana, że mąż przeżył wypadek, gdyż dowiedziała się, że kierowca auta żyje, a ona myślała, że to jej mąż prowadził. Każdego dnia powódka przeżywała głęboki smutek, żal, tęsknotę, poczucie straty, bezsensu życia, bezradności i osamotnienia. Ciągle płakała i miała problemy ze snem. Jeszcze w lipcu 2007 r. udała się do lekarza rodzinnego, który dał jej leki uspokajające i skierował ją do psychiatry. Ten zapisał jej leki psychotropowe. W reakcji na trudne przeżycia psychiczne powódka zaczęła nadużywać alkoholu. Piła codziennie, przez co zaniedbywała dom i dzieci. Spowodowało to, że popadła w konflikt z dziećmi, w szczególności z córką J.. Tak częste picie znacznie pogłębiło już wcześniej występujący u niej problem alkoholowy i pogłębiło uzależnienie. W dniu 6 września 2007 r. trafiła na Oddział Psychiatryczny Szpitala Powiatowego w Z. z powodu próby samobójczej poprzez zatrucie się lekami. Później ponownie była tam hospitalizowana w okresie od 29 lipca do 6 sierpnia 2008 r. z powodu zespołu abstynencyjnego w zespole zależności alkoholowej po trzytygodniowym ciągu picia. Kolejny raz trafiła na ten sam Oddział Psychiatryczny po drugiej próbie samobójczej (także przez trucie się lekami) i przebywała na nim od 26 sierpnia do 5 września 2008 r.

W związku z pogłębiającym się problemem alkoholowym matki J. O. (1) doprowadziła do wszczęcia postępowania o jej przymusowe leczenie przeciwalkoholowe. Zakończyło się ono sądowym zobowiązaniem jej do podjęcia leczenia w trybie ambulatoryjnym. Rozpoczęła je ona, ale nie wywiązywała się z obowiązku jego systematycznego kontynuowania. W maju 2009 r. trafiła na leczenie stacjonarne do ośrodka terapii uzależnień w P.. Tam nastąpił przełom w jej postawie i od tego czasu do chwili obecnej utrzymuje abstynencję.

Przez pierwsze pół roku po śmierci męża zakłócenia czynności psychicznych powódki I. O. (1) miały formę zaburzeń adaptacyjnych przejawiających się depresyjnym nastrojem, lękiem, zamartwianiem się, myślami samobójczymi. W tym czasie podjęła pierwszą próbę samobójczą. Po sześciu miesiącach powyższe zaburzenia uległy utrwaleniu i przeszły

w przedłużoną reakcję depresyjną objawiającą się klinicznymi stanami depresyjnymi. Przejawiały się one obniżonym nastrojem i jego wahaniem niezależnymi od bieżącej sytuacji, brakiem zainteresowań, niską samooceną, osłabieniem koncentracji uwagi, myślami samobójczymi, załamaniem psychicznym, poczuciem niezdolności i niemożności radzenia sobie z problemami. W tej fazie rozstroju swego zdrowia psychicznego podjęła druga próbę samobójczą. Opisane zaburzenia adaptacyjne i przedłużona reakcja depresyjna w znaczącym nasileniu utrzymywały się przez dwa lata od chwili wypadku, a później zaczęły ustępować. Na powstanie i rozwinięcie się u I. O. (1) powyższych zaburzeń znaczny wpływ miały jej predyspozycje osobowościowe.

Obecnie powódka I. O. (1) jest w stanie funkcjonować normalnie. Kontynuuje leczenie odwykowe i utrzymuje abstynencję. Negatywne przeżycia związane ze stratą męża co jakiś czas wracają, zwłaszcza w czasie świąt religijnych, w dni imienin i urodzin J. O. (2), czy też w dniu rocznicy ich ślubu. Często wspomina męża, zwłaszcza, gdy spotyka się z córkami; zdarza się, że wówczas płacze. Regularnie odwiedza grób męża na cmentarzu. Nadal odczuwa żal z powodu straty męża i tęsknotę za nim. Tego rodzaju uczucia będą jej towarzyszyć do końca życia.

Od połowy 2014 r. powódka I. O. (1) pracuje jako woźna w gminnym przedszkolu w T.. Zarabia 1.400 zł netto miesięcznie. Mieszka w domu, w którym mieszkała z mężem i który wraz z córkami odziedziczyła po nim. W maju lub czerwcu 2016 r. nawiązała znajomość z mężczyzną, spotyka się z nim, ale nie mieszkają razem.

Od czasu powrotu z leczenia w ośrodku w P. w maju 2009 r., powódka I. O. (1) ponownie w pełni zaangażowała się w prowadzenie domu i opiekę nad młodszą córką, która wówczas uczęszczała do technikum. Od tego czasu wszystkie obowiązki w domu i w ogrodzie, w których kiedyś mogła liczyć na pomoc męża, musiała wykonywać sama, ewentualnie z pomocą córek. Wszelkie prace remontowe, naprawy i konserwacje w domu musiała albo wykonać sama albo skorzystać z usług osób, które wykonują je odpłatnie. Była zmuszona sama zadbać o drewno na opał i palić nim w sezonie grzewczym.

Utrata ojca była dla powódek - jego córek J. i N. wyjątkowo silnym, negatywnym przeżyciem. Wywołała u nich niedowierzenie, smutek, tęsknotę, żal i przygnębienie. Często płakały. Zamknęły się w sobie. Przeżywanie żałoby trwało u każdej z nich około roku, ale nie przerodziło się w zaburzenia psychiczne. Śmierć ojca była dla nich szokiem i do końca życia będzie dla nich stałym źródłem żalu, tęsknoty i poczucia straty. Wydarzenie to zaburzyło też ich poczucie bezpieczeństwa i zrodziło lęk o matkę, szczególnie w okresie jej intensywnego picia. Spowodowało też, zwłaszcza w przypadku J. O. (1), konieczność szybkiego zwiększenia własnej samodzielności i dostosowania się do nowych warunków.

Po śmierci ojca powódka J. O. (1) przez tydzień do dwóch zażywała ziołowe leki uspokajające, gdyż miała problemy ze snem. W sierpniu 2007 r. była też na jednej konsultacji psychologicznej. Pomogła jej ona, ale nie skorzystała więcej z tej formy wsparcia, gdyż nie miała na to czasu z powodu obowiązków związanych z nauką w klasie maturalnej i koniecznością wykonywania obowiązków zanieganych przez pijącą matkę.

Powódka J. O. (1) po śmierci ojca usiała przejąć wszystkie obowiązki domowe i związane z opieką nad małoletnią siostrą N., gdyż pogrążająca się w alkoholizmie matka zaniegowała je. Ponieważ sprzeciwiała się picciu matki, pogorszyły się jej relacje z nią. Także doprowadzenie do przymusowego leczenia przeciwalkoholowego matki wiązało się dla niej z bardzo dużym obciążeniem psychicznym. Mimo tego skończyła naukę w technikum i zdała maturę zgodnie z planem nauki i w normalnym trybie. W swojej trudnej sytuacji uzyskiwała pomoc i wsparcie psychiczne od swojego dziadka ze strony matki. Oparciem dla niej była także młodsza siostra. W 2009 r., po tym jak matka dźwignęła się z nałogu, wyjechała pracować do Anglii. Przebywała tam przez półtora roku, podejmując tylko prace dorywcze, po czym wróciła do Polski. W dniu (...) urodziła córkę. Jej związek z ojcem dziecka się rozpadł. W 2014 r. podjęła stałą pracę. Obecnie nadal pracuje w ramach umowy zlecenia za wynagrodzeniem 400 zł netto miesięcznie. Mieszka wraz z córką i matką w rodzinnym domu.

Pod wpływem przeżyć związanych ze śmiercią ojca powódka N. O. (2) przestała się uczyć, zaczęła opuszczać lekcje. Przez to bardzo pogorszyły się jej wyniki w nauce, ale jednak uzyskiwała promocję do kolejnych klas gimnazjum. Dopiero w technikum powoli wróciła do systematycznej nauki. Po ukończeniu technikum rozpoczęła zaocznie naukę

w szkole policealnej. Pod koniec 2013 r. wyprowadziła się z rodzinnego domu i zamieszkała u mężczyzny, z którym się związała. W dniu (...) urodziła dziecko. Z powodu ciąży musiała przerwać naukę w szkole policealnej, ale po urodzeniu dziecka znowu ją podjęła i ukończyła. Dnia 6 czerwca 2015 r. wyszła za mąż. Obecnie jest w ciąży z drugim dzieckiem. W dalszym ciągu uczy się w szkole policealnej, jednak na innym kierunku, dzięki czemu nadal pobiera rentę rodzinną po ojcu.

Po śmierci ojca największym wsparciem dla N. O. (1) była siostra oraz dziadkowie ze strony matki.

Powódki J. O. (1) i N. O. (1) regularnie odwiedzają grób ojca. Pielęgnują jego pamięć, często go wspominają i rozmawiają o nim. Szczególnie odczuwają jego brak w święta i w czasie ważnych momentów życiowych, jak ślub, czy urodzenie dziecka.

(dowód: akt zgonu, k. 11, karty leczenia szpitalnego, k. 27-29, deklaracje PIT-11, k. 38-43, pisma ZUS z 11.01.2016 r. i 12.01.2016 r., k. 198 i 199, opinie biegłych psychiatry i psycholog, k. 335-356, zeznania świadków: A. G., k. 182v-183, G. W., k. 183-184, J. W. (1), k. 184, zeznania powódek, k. 179-182v, 387-388)

Pismem z 20 grudnia 2014 r., doręczonym 29 grudnia 2014 r. powódki zgłosiły pozwanemu szkodę i wystąpiły o przyznanie im świadczeń: 100.000 zł zadośćuczynienia na rzecz I. O. (1) oraz po 80.000 zł zadośćuczynienia na rzecz każdej z pozostałych powódek. Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego i odrzuceniu przez powódki jego propozycji ugodowych, pozwany w dniu 17 lutego 2015 r. przyznał każdej z nich po 3.000 zł tytułem zadośćuczynienia po uwzględnieniu 80 % przyczynienia poszkodowanego. Przyznane powódkom sumy zostały im wypłacone.

(dowód: pismo powódek, k. 17-20 oraz skan tego pisma z prezentatą pozwanego na płycie CD, k. 153, pisma pozwanego, k. 21, 24-26)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w wyniku następującej oceny dowodów.

Zgodnie z art. 229 k.p.c., nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Na tej podstawie Sąd przyjął bez dowodów fakty powołane przez powódki i przyznane przez pozwanego, mając przy tym na uwadze, że przyznania nie nasuwały żadnych wątpliwości.

Część faktów Sąd przyjął na podstawie kopii (kserokopii i skanów) dokumentów prywatnych (art. 308 § 1 k.p.c. w poprzednim brzmieniu, które ma w sprawie zastosowanie). Zgodność kopii z oryginałami nie była przez żadną ze stron kwestionowana i nie wywoływała wątpliwości Sądu. Dlatego Sąd uznał je za wiarygodne potwierdzenie istnienia, treści i formy oryginałów, które umożliwiło przeprowadzenie dowodów z samych tych dokumentów, tak jakby w dyspozycji Sądu były ich odpisy. Ponadto złożenie przez daną stronę kopii dokumentów w istocie stanowiło zgłoszenie przez nią twierdzeń o faktach co do istnienia dokumentu o formie i treści wynikającej z kopii. Niezakwestionowanie tych kopii przez drugą stronę stanowiło więc również nie wypowiedzenie się o tych faktach, co pozwalało uznać je za przyznane, gdyż wyniki rozprawy potwierdzały je (art. 230 k.p.c.).

Dokumenty urzędowe, na których Sąd oparł ustalenia, zostały sporządzone przez powołane do tego organy, w przepisanej formie i stanowiły dowód tego co zostało w nich urzędowo zaświadczone (art. 244 § 1 k.p.c.).

Zgodnie z art. 11 zdanie pierwsze k.p.c., ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Na podstawie tego przepisu sąd cywilny jest związany zawartymi w sentencji wyroku sądu karnego ustaleniami dotyczącymi wyczerpania przez osoby skazane, w sposób w tam opisany, znamion przypisanego im przestępstwa. Dlatego w niniejszej sprawie, na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w Z. z 30 października 2007 r. w sprawie II K 844/07, Sąd zobowiązany był przyjąć, że do wypadku drogowego z 16 lipca 2007 r. doszło w wyniku zawinionego naruszenia określonych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez D. S. i że skutkiem tego była śmierć J. O. (2).

Opinia biegłych specjalisty od rekonstrukcji wypadków drogowych B. P. i lekarza medycyny sądowej J. K. stanowiła wartościowy materiał dowodowy o dużej sile przekonywania. Została ona sporządzona przez stałych

biegłych sądowych, a więc specjalistów dysponujących dużą wiedzą i doświadczeniem w swoich dziedzinach wiedzy. Dodatkowym gwarantem wiedzy biegłych były ich tytuły naukowe – obaj są doktorami. Z kolei potwierdzeniem ich doświadczenia był fakt, że od wielu lat są stałymi biegłymi sądowymi i wydają liczne opinie na potrzeby postępowań prowadzonych przez tut. Sąd i inne sądy. Opinia udzieliła odpowiedzi na tezę dowodową zawartą w postanowieniu dowodowym Sądu, została sporządzona w sposób staranny, fachowy, rzetelny i wyczerpujący. Była jasna, spójna i logiczna. W sposób zrozumiały i przekonujący zostały w niej przedstawione przesłanki, które doprowadziły do końcowych wniosków. Opinia nie była przez strony kwestionowana, co dodatkowo przekonywało o jej wysokiej wartości dowodowej.

Opinie biegłych lekarza psychiatry A. T. i psycholog J. W. (2) także stanowiły wartościowy materiał o dużej mocy dowodowej. Zostały one sporządzone przez specjalistów dysponujących rozległą wiedzą i doświadczeniem w swoich specjalnościach. A. T. jest wieloletnim stałym biegłym sądowym; przez kilkadziesiąt lat był też ordynatorem Oddziału Psychiatrycznego Szpitala Powiatowego w Z.. J. W. (2) jest zaś od wielu lat zatrudniona na tym Oddziale jako psycholog. Oboje wydają corocznie co najmniej kilkadziesiąt opinii tylko na potrzeby różnych postępowań prowadzonych przez tut. Sąd. Przygotowane przez nich opinie udzieliły pełnej odpowiedzi na tezy dowodowe zawarte w postanowieniu dowodowym Sądu, zostały sporządzone w sposób fachowy, rzetelny i wyczerpujący. Były jasne, logiczne i zrozumiałe. W sposób przekonujący i nie budzący zastrzeżeń zostały w nich wskazane przesłanki, które doprowadziły do końcowych wniosków. O wartości dowodowej opinii przekonywał także fakt, że nie zostały zakwestionowane przez żadną ze stron.

Zeznania świadka A. G. Sąd uznał za godne zaufania w całości. Świadek ten nie jest z powódkami spokrewniony, nie utrzymuje z nimi kontaktów towarzyskich, nie pozostaje w jakimkolwiek stosunku zależności od nich. Nie miał więc motywu do składania nieprawdziwych lub tendencyjnych zeznań, w szczególności na tyle silnego, że mógłby go do tego skłonić, mimo groźby odpowiedzialności karnej. Przekonanie o szczerości zeznań świadka potwierdzała także ich analiza. Były one wyważone i konkretne. Nie zawierały niespójności, nielogiczności czy też stwierdzeń sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego. Świadek w żadnym momencie swojej relacji nie wyszedł poza te okoliczności, które mogły być mu znane w związku z kontaktami, jakie utrzymywał z J. O. (2) i powódkami. Zeznawał oszczędnie, ograniczał się do odpowiedzi na pytania. Nie starał się samorzutnie podawać korzystnych dla powódek faktów lub ocen. Jeśli czegoś nie wiedział, przyznawał to i nie starał się swego braku wiedzy zastępować domysłami. Jego zeznania współgrały z pozostałym materiałem dowodowym, tworząc spójny obraz relacjonowanych zdarzeń.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadków G. W. i J. W. (1). Są oni dla powódek osobami bliskimi. Pierwsza jest siostrą J. O. (2) a drugi jej mężem. Mogło to skutkować zarówno niezamierzoną tendencyjnością, jak i celową nieprawdziwością ich zeznań, motywowaną chęcią dopomożenia powódkom w osiągnięciu korzystnego wyniku procesu. Analiza zeznań tych świadków nie potwierdziła jednak tego typu obaw. Zeznania były wyważone, a także spójne i logiczne. Nie zawierały stwierdzeń sprzecznych z zasadami doświadczenia. Analiza ich treści pozwalała też na wniosek, że były szczere i pozbawione tendencyjności. Żaden ze świadków nie starał się samorzutnie podawać korzystnych dla powódek faktów lub ocen. Jeśli odnośnie jakiegoś faktu nie mieli wiedzy, wyraźnie to przyznawali i nie próbowali swojej niewiedzy zastępować korzystnymi dla powódek domysłami. Sposób składania przez nich zeznań także nie nasuwał wątpliwości, co do ich szczerości. Podkreślenia też wymaga, że ich zeznania w istotnej części znajdowały potwierdzenie w opiniach biegłych psychiatry i psycholog, które stanowiły dowody o najwyższej mocy dowodowej. Poza tym zeznania te współgrały także ze sobą i z pozostałym materiałem dowodowym, tworząc koherentny obraz relacjonowanych zdarzeń.

Świadkowie K. K. i D. S. złożyli zeznania, w których przedstawili diametralnie różne wersje odnośnie świadomości J. O. (2) przejęcia kierowania samochodem przez D. S.. Dodatkowo ich zeznania co do niektórych faktów, które zaistniały przed wypadkiem, różniły się od wyjaśnień i zeznań złożonych przez nich w postępowaniu karnym. Przy czym w przypadku K. K. różnice te były zasadnicze, zwłaszcza co do tego, czy J. O. (2) miał świadomość, że od pewnego momentu kierowanie samochodem przejął D. S.. Zeznając przed Sądem nie potrafiła ona przekonująco wyjaśnić przyczyn tak poważnych rozbieżności. Podane przez nią wytłumaczenie, że krótko po wypadku nie pamiętała dobrze wydarzeń i przypomniały się jej one dopiero półtora roku później nie wytrzymuje krytyki. Po raz pierwszy w

postępowaniu karnym zeznawała ona 7 sierpnia 2007 r. (k. 70-71 akt II K 844/07) i podawała wtedy liczne szczegóły, łącznie z ilością i rodzajem zakupionego alkoholu, które świadczyły o tym, że dokładnie pamiętała wydarzenia, o których opowiadała. Ponadto zeznając przed sądem karnym 29 października 2007 r. powtórzyła wersję przedstawioną we wcześniejszych zeznaniach i po odczytaniu podtrzymała je w zakresie szczegółów, których już nie pamiętała (k. 166-167 akt II K 844/07). Przedstawiona wówczas wersja różniła się od tej, którą zaprezentowała przed Sądem w niniejszej sprawie głównie co do tego, kiedy kierowanie autem przejął D. S. i czy J. O. (2) miał tego świadomość. Nie sposób przyjąć, aby ewentualne luki w pamięci świadka dotyczyły tylko tego. Poza tym, gdyby świadek w trakcie postępowania karnego faktycznie nie pamiętała akurat tych okoliczności, to nie miała powodu, aby zastępować je własnymi wymysłami. Dlatego Sąd uznał za niewiarygodne zeznania świadka K. K. w części, z której wynikało, że D. S. przejął kierowanie samochodem bez wiedzy i zgody J. O. (2) oraz, w jakich nastąpiło to okolicznościach.

Zeznania D. S. w niniejszym procesie nie wykazywały tak znacznych rozbieżności w stosunku do wyjaśnień złożonych przez niego w charakterze oskarżonego na rozprawie w postępowaniu karnym (k. 164-165), jak zeznania K. K.. Różniły się tylko w drugorzędnych szczegółach (np. co do pory spotkania z J. O. (2), czy miejsca zajmowanego przez K. K. w samochodzie przed wypadkiem), co znajdowało oczywiste wytłumaczenie w zawodności ludzkiej pamięci i upływie czasu. Zauważyć też należy, że wyjaśnienia tego świadka w sprawie karnej i zeznania w tym procesie generalnie pokrywały się z zeznaniami K. K. złożonymi w postępowaniu karnym. Przemawiało to za wiarygodnością zeznań D. S..

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał za wiarygodne zeznania D. S., z wyjątkiem tych okoliczności, co do których jego zeznania były niezgodne z tym, co sam wyjaśnił na rozprawie w postępowaniu karnym lub co w tym postępowaniu zeznała K. K.. W tym zakresie bowiem Sąd uznał, że są one obciążone nieścisłościami wynikającymi z zawodności ludzkiej pamięci.

W niniejszej sprawie, z oczywistych przyczyn, znaczenie dla jej rozstrzygnięcia mogły mieć jedynie zeznania powódek i dlatego Sąd dowód z przesłuchania stron ograniczył tylko do nich. Strony są osobami najbardziej zainteresowanymi wynikiem procesu, skutkiem czego dowód z ich zeznań jest najbardziej zawodny jako źródło poznania prawdy. Dlatego też ich zeznania muszą być dokładnie weryfikowane, przede wszystkim przez konfrontację z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia. Po takiej ich krytycznej ocenie, Sąd uznał zeznania powódek J. O. (1) i N. O. (1) za wiarygodne w całości, a zeznania I. O. (1) w przeważającej części. Zeznania tej ostatniej były niegodne zaufania tylko w zakresie, w jakim utrzymywała ona, że w alkoholizm wpadła po śmierci męża. W tej kwestii zeznania te były bowiem sprzeczne z opinią biegłych psychiatry i psycholog, którzy wskazali, że jest mało prawdopodobne, aby uzależnienie od alkoholu rozwinęło się u tej powódki dopiero po śmierci męża (k. 341). Jednocześnie moc dowodowa opinii biegłych była zdecydowanie wyższa niż zeznań powódki.

Zaznaczyć należy, że powyższa ocena wiarygodności zeznań powódki I. O. (1) nie powodowała konieczności oceny jako niewiarygodnych zeznań pozostałych powódek oraz tych świadków, którzy utrzymywali, że przed śmiercią męża I. O. (1) nie nadużywała alkoholu. Tej treści zeznania oznaczały w istocie, że zeznające tak osoby nie zaobserwowały faktów świadczących o nadużywaniu przez I. O. (1) alkoholu. Takie zaś stwierdzenie było wiarygodne. Doświadczenie życiowe wskazuje bowiem, że niektóre osoby pijące nadmiernie alkohol skutecznie ukrywają się z tym przed otoczeniem, w tym także przed najbliższymi. Zatem powódki J. O. (1) i N. O. (1) oraz świadkowie mogli nie być świadomi tego, że I. O. (2) pije więcej niż to wynika z ich obserwacji.

Zeznania I. O. (1) w części nie dotyczącej nadmiernego picia przed śmiercią męża oraz zeznania powódek J. O. (1) i N. O. (1) w całości były przekonujące, spójne i logiczne oraz znajdowały potwierdzenie w innym materiale dowodowym, to jest zeznaniach świadków, dokumentach oraz opiniach biegłych. W szczególności, co do opisywanych przez powódki konsekwencji, jakie miała śmierć męża i ojca dla ich funkcjonowania oraz stanu psychicznego, ich zeznania potwierdzały dokumentacja medyczna, opinie biegłych oraz zasady doświadczenia życiowego. Podkreślenia także wymaga, że choć skutki śmierci męża i ojca były dla powódek bardzo ciężkie, w swoich zeznaniach wypowiadały się na ten temat oszczędnie, lakonicznie i wyraźnie bez nastawienia na tendencyjne przedstawienie swojej sytuacji jako gorszej niż w rzeczywistości. Powódki w czasie zeznań ograniczały się do odpowiedzi na pytania Sądu i nie starały się

samorzutnie podawać jakichkolwiek korzystnych dla siebie okoliczności. Przekonywało to o szczerości i prawdziwości ich zeznań.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania I. O. (1), że jej mąż otrzymywał nieoficjalnie dodatkowe wynagrodzenie za prace w nadgodzinach. Potwierdzały to bowiem okoliczności sprawy. J. O. (2) oficjalnie zarabiał najniższą pensję i miał na utrzymaniu niepracującą żonę i dwie córki. Oficjalnie zarabiał jedynie ok. 1.000 zł. Oczywiście jest, że poza tymi oficjalnymi zarobkami musiał mieć dodatkowe źródło znacznych dochodów, gdyż w przeciwnym razie rodzina żyłaby w nędzy. Tymczasem stać ich było na utrzymywanie samochodu, czy remont domu. Czyniło to wysoce wiarygodnym uzyskiwanie dodatkowych nieoficjalnych dochodów z pracy w firmie szwagra.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powódki dochodziły roszczeń odszkodowawczych z tytułu odpowiedzialności cywilnej D. S. za skutki śmierci J. O. (2) w postaci naruszenia ich dóbr osobistych oraz znacznego pogorszenia ich sytuacji życiowej. Swoje roszczenie skierowały do zakładu ubezpieczeń, który objął ochroną sprawcę śmierci w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Na mocy art. 822 § 1 k.c. powódkom przysługiwało prawo dochodzenia roszczenia bezpośrednio od tego zakładu ubezpieczeń.

Pozwany w toku postępowania likwidacyjnego uznał swoją odpowiedzialność odszkodowawczą za naruszenie dóbr osobistych powódek. Nastąpiło to pismami z dnia 17 lutego 2015 r., a więc pod rządami ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 950 ze zm.). W art. 15 stanowiła ona, że zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie lub świadczenie na podstawie uznania roszczenia uprawnionego z umowy ubezpieczenia w wyniku ustaleń dokonanych w postępowaniu, o którym mowa w art. 16, zawartej z nim ugody lub prawomocnego orzeczenia sądu. Ustawodawca, wskazując w przytoczonym przepisie jako jedną z podstaw obowiązku wypłaty odszkodowania uznanie swojej odpowiedzialności przez ubezpieczyciela w oparciu o wyniki przeprowadzonego przez niego sformalizowanego, określonego ustawą postępowania likwidacyjnego, nadał tej czynności charakter uznania właściwego. Obejmuje ono dwa elementy - zasadę odpowiedzialności oraz uznaną przez ubezpieczyciela wysokość świadczenia. Uznanie takie pociąga za sobą ten skutek, że co do elementów uznanych wierzyciel nie musi już udowadniać podstaw odpowiedzialności ubezpieczyciela, lecz jedynie dokonane uznanie. Konsekwencją uznania właściwego jest więc zmiana rozkładu ciężaru dowodu. W realiach procesu sądowego z powództwa poszkodowanego przeciw zakładowi ubezpieczeń oznacza to, że powód, któremu ubezpieczyciel wypłacił odszkodowanie, uznając swoją odpowiedzialność za ubezpieczonego sprawcę szkody, może powołać się na uznanie podstaw odpowiedzialności, zaś pozwany ubezpieczyciel, chcąc się zwolnić od odpowiedzialności dowieść musi, że podstawy jego odpowiedzialności jednak nie istnieją (por. wyroki Sądu Najwyższego z 23 lipca 2014 r., V CSK 512/13, OSNC 2015/7-8/88 i z 12 lutego 2016 r., II CSK 251/15, dostępny w zbiorze Legalis).

Pozwany w toku procesu podtrzymał uznanie zasady roszczenia powódek z tytułu naruszenia ich dóbr osobistych. Czyniło to zbędnym prowadzenie postępowania dowodowego, dokonywania ustaleń i rozważań w tym zakresie.

Między stronami sporna była jedynie wysokość zadośćuczynień za naruszenie dóbr osobistych, do jakich pozwany był zobowiązany wobec powódek w ramach swojej odpowiedzialności. Pozwany w toku postępowania likwidacyjnego uznał zasadność tego roszczenia do 3.000 zł i stanowisko to podtrzymał w procesie. Każda z powódek domagała się dodatkowego zadośćuczynienia w wysokości 77.000 zł, przy uwzględnieniu 50 % przyczynienia poszkodowanego i już otrzymanego świadczenia.

Powódki wywodziły odpowiedzialność pozwanego z naruszenia przez sprawcę wypadku drogowego ich dobra osobistego w postaci szczególnej więzi rodzinnej i emocjonalnej ze swoim mężem i ojcem. W myśl art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Na gruncie prawa cywilnego tę ochronę zapewniają roszczenia przewidziane w art. 24 § 1 k.c. i art. 448 k.c. Ten pierwszy przepis głosi, że ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego

działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Natomiast art. 448 k.c. zdanie pierwsze stanowi, że w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

W świetle przytoczonych art. 24 § 1 k.c. i art. 448 k.c., zasadniczą formą naprawienia krzywdy wyrządzonej naruszeniem dóbr osobistych jest dopełnienie czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, a zasądzenie zadośćuczynienia ma charakter fakultatywny. W związku z tym należało rozważyć, czy jego przyznanie powódkom znajduje uzasadnienie w okolicznościach sprawy. Podstawowymi kryteriami przy ocenie zasadności żądania majątkowej formy rekompensaty krzywdy są: rodzaj i stopień winy naruszcyciela, rodzaj naruszonego dobra, rozmiar i intensywność krzywdy (co do zasady ocenianej według miar zobiektywizowanych, ale z możliwością uwzględnienia czynników subiektywnych), skala i trwałość negatywnych konsekwencji wynikających z naruszenia dobra osobistego, w tym także niewymiernych majątkowo.

W niniejszej sprawie sprawca wypadku z całą pewnością doprowadził do niego nieumyślnie. Jego winę należy ocenić jako rażące niedbalstwo, czyli najwyższy stopień winy nieumyślnej. Swoim zachowaniem nie tylko ugodził w bardzo istotne dobro osobiste powódek, ale doprowadził do jego unicestwienia. Spowodował w ten sposób u nich wszystkich silny i długotrwały stres oraz różne negatywne przeżycia psychiczne, z których część utrzymuje się do dziś. U I. O. (1) sprawca szkody wywołał także poważny i długotrwały rozstrój zdrowia psychicznego. Naruszenie było intensywne i dotkliwe a wywołana nim krzywda znaczna i długotrwała. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że niepieniężna forma naprawienia krzywdy stanowiłyby dla powódek tylko symboliczną i nieadekwatną satysfakcję, co przemawiało za przyznaniem im zadośćuczynień pieniężnych. Aktualizowało to kwestię ich wysokości.

Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych należy pamiętać, że przyznana kwota nie może być symboliczna, gdyż musi spełnić funkcję kompensacyjną. Przy uwzględnieniu tego warunku, w przypadku zerwania szczególnej rodzinnej więzi emocjonalnej w wyniku śmierci jakiejś osoby, przy ocenie wysokości zadośćuczynienia należącego jej najbliższemu należy uwzględnić wszystkie istotne okoliczności sprawy, wpływające na wielkość i intensywność ich krzywdy. W każdym przypadku istotne są rodzaj i intensywność więzi łączącej danego członka rodziny ze zmarłym oraz rola pełniona przez tego ostatniego w rodzinie, rodzaj i dramatyzm negatywnych przeżyć osoby najbliższej, jej zdolność odnalezienia się w nowej rzeczywistości, wystąpienie u niej zaburzeń psychicznych, rozmiar i trwałość innych negatywnych konsekwencji wynikających z naruszenia dobra osobistego (por. wyroki Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003/4/56, z 3 czerwca 2010 r., III CSK 279/10 i z 7 sierpnia 2014 r., II CSK 552/13, publ. w zbiorze Lex).

Z punktu widzenia wyżej wskazanych kryteriów krzywdę powódki I. O. (1) trzeba ocenić jako wyjątkowo dużą, a krzywdę pozostałych powódek jako bardzo dużą. Powódki łączyła z J. O. (2) bardzo silna, długoletnia, pozytywna więź rodzinna. Bardzo go kochały i on to ich uczucie odwzajemniał.

Powódka I. O. (1) i J. O. (2) byli szczęśliwym, zgodnym, kochającym się małżeństwem przez niemal dziewiętnaście lat. Rozerwanie tak silnej więzi małżeńskiej przez niespodziewaną i gwałtowną śmierć męża wywołało u powódki wiele negatywnych uczuć (smutek, żal, przygnębienie, lęk o przyszłość i bezpieczeństwo, poczucie straty, beznadziei, bezradności, pokrzywdzenia, bezcelowości życia, osamotnienia). Cierpienia powódki były tym większe, że śmierć męża była gwałtowna i niespodziewana, a przy tym bezsensowna, gdyż spowodowana wyłącznie bezmyślnością jego samego i kierowcy samochodu. Spotęgowało je także to, że początkowo myślała, że mąż przeżył wypadek. Te cierpienia psychiczne towarzyszyły jej z dużą intensywnością przez dwa lata i były źródłem poważnego rozstroju zdrowia psychicznego, z którym wiązały się myśli i próby samobójcze. Przeżycia te przyczyniły się także do gwałtownego nasilenia się objawów uzależnienia od alkoholu ze wszystkimi negatywnymi skutkami tej choroby dla społecznego

funkcjonowania powódki. W związku z rozstrojem zdrowia psychicznego musiała zażywać leki antydepresyjne. Mimo upływu wielu lat, nadal zdarza się, że wspomina męża, rozpamiętuje jego stratę i płacze. Te negatywne emocje w mniejszym lub większym stopniu będą jej towarzyszyć do końca życia.

Z drugiej strony należało jednak także uwzględnić, że po dwóch latach bardzo intensywnych negatywnych przeżyć stan psychiczny powódki I. O. (1) zaczął się polepszać i obecnie jest ona w stanie normalnie funkcjonować a nawet nawiązała znajomość z mężczyzną, która ma szanse przekształcić się w trwały związek. Dodatkowo Sąd wziął także pod uwagę, że wyjątkowo ciężkie dla powódki skutki psychiczne straty męża były w części spowodowane jej chorobą alkoholową. Nie ulega wątpliwości, że sprawca szkody i w konsekwencji także pozwany nie powinni ponosić odpowiedzialności, za skutki niewłaściwych wyborów powódki dokonanych przed wypadkiem, a więc nie będących jego skutkiem.

Mając powyższe na uwadze, Sąd ocenił krzywdę I. O. (1) jako największą wśród powódek i za odpowiednie do jej rozmiaru uznał zadośćuczynienie w wysokości 66.000 zł.

Krzywdę powódek J. O. (1) i N. O. (1) trzeba ocenić jako bardzo znaczną. W chwili straty ojca pierwsza z nich miała niecałe czternaście lat, a druga osiemnaście lat. Ich ojciec zginął mając niecałe 42 lata a więc w sile wieku. Tak wczesna śmierć rodzica zawsze jest dla dzieci ogromną tragedią. Jest ona tym większa, gdy jest to śmierć gwałtowna i niespodziewana, jak to było w tym przypadku. Powódki bezpośrednio po starciu ojca przeżyły głęboką rozpacz, która przekształciła się później w przygnębienie, smutek, żal, poczucie straty, beznadziei, bezradności, pokrzywdzenia, osamotnienia i pustki. Cierpienia powódki N. O. (1) były tym dotkliwsze, że spotkały osobę bardzo młodą, w okresie dojrzewania, o nieukształtowanej jeszcze i mało odpornej psychice. Sytuację obu powódek pogarszało także to, że nie mogły liczyć na wsparcie osoby najbliższej – matki, która pogrążyła się w alkoholizmie. Spowodowało to pogorszenie się relacji między nimi a matką i dodatkowe cierpienia. Reakcja żałoby powódek trwała około roku. Po tym czasie wprawdzie się zakończyła, ale negatywne przeżycia ciągle im towarzyszą i będzie tak do końca życia. Gdyby nie przedwczesna śmierć ojca, powódki mogłyby cieszyć się łączącą ich więzią przez wiele lat do jego naturalnej śmierci (obecnie średnia oczekiwana długość życia mężczyzn wynosi w Polsce ok. 72 lat).

Należało jednak także wziąć pod uwagę, że krzywdę powódek od początku łagodziło wsparcie psychiczne uzyskiwane od siebie nawzajem i od innych bliskich osób, że jej odczuwanie z upływem czasu stawało się mniej intensywne, że były w stanie funkcjonować w granicach normy: obie kontynuowały naukę z pozytywnymi wynikami. J. O. (1) zdała maturę, natomiast N. O. (1) kontynuowała naukę w szkole średniej i zakończyła ją zgodnie z jej programem. W chwili śmierci ojca J. O. (1) była już dorosłą i niemal w pełni ukształtowaną osobą. Strata ojca nie miała więc poważniejszego wpływu na jej rozwój i kształtowanie się jej osobowości. Gdyby H. N. nie zginął, w kilkuletniej perspektywie powódka N. O. (1) i tak usamodzielnilyby się, założyła rodzinę i wyprowadziła z rodzinnego domu, co nieuchronnie doprowadziłoby do osłabienia jej więzi z ojcem. Stan psychiczny żadnej z tych dwóch powódek nie powodował konieczności stałego korzystania z pomocy psychologicznej czy leczenia psychiatrycznego.

Mając powyższe na uwadze, Sąd uznał krzywdę powódek z J. O. (1) i N. O. (1) za porównywalną i uzasadniającą zadośćuczynienie w wysokości po 60.000 zł dla każdej z nich.

Każda z powódek zgłosiła także roszczenie o odszkodowanie za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej. Roszczenie to nie zostało objęte uznaniem, co powodowało konieczność oceny jego podstawy.

Stosownie do art. 34 § 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 z późn. zm.), z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Natomiast w myśl art. 35 powołanej ustawy, ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu.

W sprawie było niewątpliwe, że doznana przez powódki szkoda została wyrządzona w okolicznościach uzasadniających odpowiedzialność cywilną D. S. jako kierowcy samochodu osobowego S. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Podstawą tej odpowiedzialności nie mógł być wprawdzie art. 436 k.c., gdyż nie był on ani posiadaczem samoistnym ani zależnym wymienionego samochodu, ale był nią art. 415 k.c. Stanowi on, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Na jego podstawie przesłankami odpowiedzialności odszkodowawczej są: bezprawny i zawiniony czyn, szkoda i związek przyczynowy między czynem a szkodą. Wszystkie one w odniesieniu do D. S. były spełnione, o czym przesądzał prawomocny wyrok skazujący go za przestępstwo spowodowania wypadku drogowego.

Zgodnie z art. 446 § 3 k.c., sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli skutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. O tym, kto jest uprawniony do odszkodowania decyduje faktyczny układ stosunków rodzinnych pomiędzy zmarłym a określonymi osobami. Najbliższym członkiem rodziny zmarłego jest z pewnością jego małżonek, jeśli łączyła go ze zmarłym typowa dla małżeństwa więź fizyczna, duchowa i gospodarcza. To samo dotyczy dzieci, jeśli tylko między nimi a zmarłym istniała normalna dla takiego pokrewieństwa bliska i silna więź rodzinna. Wszystkie powódki niewątpliwie spełniały te kryteria i były najbliższymi członkami rodziny J. O. (2). Dlatego były uprawnione do odszkodowania z tytułu pogorszenia się ich sytuacji życiowej.

Pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 § 3 k.c., może występować w bardzo wielu aspektach. Śmierć poszkodowanego z reguły wywołuje różnorodne następstwa, które często skutkują również rozmaitymi uszczerbkami majątkowym poniesionym przez jego najbliższych. Są to wielorakie negatywne konsekwencje, często trudno uchwytne i niepoliczalne, prowadzące bezpośrednio lub pośrednio do pogorszenia się sytuacji materialnej tych osób. Przykładowo w judykaturze wskazuje się, że pogorszenie sytuacji życiowej może się przejawiać w utracie świadczeń z zakresu rady, pomocy, opieki, wsparcia itp. Szkody te, jakkolwiek w swej istocie są szkodami niematerialnymi, to jednak mają aspekt materialny, gdyż niektóre czynności składające się na wymienione świadczenia mogą być udzielane odpłatnie przez osoby trzecie. Przy czym omawiane pogorszenie polegać może nie tylko na zmianie na niekorzyść aktualnej sytuacji materialnej, lecz także na utracie realnej możliwości polepszenia warunków życia w przyszłości.

Pogorszenie sytuacji życiowej obejmuje więc wszelkie szkody obecne i przyszłe, które choć w pewnym stopniu dają się ocenić materialnie. Oczywiście ściśle, pieniężne określenie rozmiarów tego rodzaju szkód, jest niemożliwe i dlatego na podstawie art. 446 § 3 k.c. wchodzi w grę przyznanie „stosownego odszkodowania” (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 maja 1969 r., II CR 128/69, OSP 1970, z. 6, poz. 122 oraz niepublikowane: z dnia 5 stycznia 1968 r., I PR 424/67, z dnia 2 grudnia 2009 r., I CSK 149/09, z dnia 25 listopada 2010 r., I CSK 702/09, wszystkie dostępne w bazie LEX).

Podkreślenia wymaga, że odszkodowanie z art. 446 § 3 k.c. obejmuje jedynie szkody, które nie podlegają zrekompensowaniu w drodze renty odszkodowawczej. Nie wchodzi więc w jego zakres utrata środków utrzymania stale dostarczanych przez zmarłego z tytułu obowiązku alimentacyjnego. W jego ramach nie może także nastąpić wynagrodzenie za cierpienia psychiczne, będące następstwem śmierci poszkodowanego, gdyż te podlegają uwzględnieniu w ramach roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę z art. 448 k.c. lub art. 446 § 4 k.c.

Z ustaleń faktycznych wynikało, iż po śmierci męża sytuacja życiowa powódki I. O. (1) uległa znacznemu pogorszeniu w wielu aspektach. Po pierwsze, powódka utraciła świadczenia z zakresu pomocy, rady, opieki i wsparcia w codziennym życiu. Były one dla niej bardzo ważne, gdyż zmarły świadczył je jej w szerokim zakresie. Po drugie, na tę powódkę spadała konieczność samodzielnego wykonywania tych obowiązków, które wcześniej leżały w wyłącznej gestii jej męża albo zapewnienia sobie w tym zakresie świadczeń ze strony osób trzecich. Od czasu przewyciężenia nałogu musiała dbać o dom oraz uprawiać ogródek warzywny, a po zakupie samochodu zajmować się nim. Musiała zatroszczyć się o opał na zimę i palić w piecu w sezonie grzewczym, a także szukać pomocy fachowców do wszelkich napraw, czy konserwacji. W wykonywaniu powyższych obowiązków uzyskiwała pomoc córki J., która z nią mieszka od czasu powrotu z Anglii, co jednak nie zmienia faktu, że zakres jej obowiązków zwiększył się bardzo znacznie. Podkreślenia wymaga, że zwłaszcza w długim okresie czasu uzyskiwanie odpłatnej pomocy w wykonywaniu tych zwiększonych obowiązków wiązało się ze znacznymi kosztami. Trzeba zwrócić uwagę, że oba wyżej wskazane czynniki pogorszenia

sytuacji życiowej negatywnie oddziałują na sytuację materialną powódki już od dziesięciu lat i będą oddziaływać w przyszłości. Po trzecie, powódka utraciła perspektywę polepszenia warunków życia w przyszłości. Taką realną możliwość stwarzała zaradność i pracowitość J. O. (2). Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że także jego objąłby notowany w całej gospodarce znaczny wzrost realnych wynagrodzeń, zwłaszcza że był on doświadczonym fachowcem.

Z powyższych względów Sąd przyjął, że sytuacja życiowa powódki uległa znacznemu pogorszeniu w stopniu uzasadniającym stosowne odszkodowanie w kwocie 40.000 zł.

Również sytuacja życiowa powódek J. O. (1) i N. O. (1) uległa znacznemu pogorszeniu na skutek śmierci ojca. Oznaczała ona dla nich utratę w codziennym życiu świadczeń z zakresu pomocy, rady, opieki i wsparcia ze strony osoby, która zapewniała je w szerokim zakresie. Przy czym N. O. (1) mogła zasadnie oczekiwać tych świadczeń w takim rozmiarze aż do usamodzielnienia się, a więc przez niecałe osiem lat, jakie upłynęły do jej wyprowadzenia się z rodzinnego domu w 2013 r. Podkreślenia wymaga, że te lata objęły okres jej dorastania i dojrzewania, a więc czas, w którym powyższe świadczenia ze strony ojca były dla niej szczególnie ważne. Zaznaczyć też trzeba, że w odpowiednio mniejszym i odpowiednio zmodyfikowanym wymiarze, ale jednak pomoc, rada, czy wsparcie ze strony ojca miałyby miejsce również po osiągnięciu samodzielności przez każdą z powódek. Łącznie więc trzeba uwzględnić kilkadziesiąt lat tego rodzaju świadczeń na rzecz każdej z nich.

W przypadku J. O. (1) pogorszenie sytuacji życiowej miało ten dodatkowy aspekt, że przez okres dwóch lat po śmierci ojca, do momentu aż matka nie dźwignęła się z nałogu, musiała sama zajmować się domem i opieką nad młodszą siostrą a dodatkowo walczyć z alkoholizmem matki. Później wyjechała do Anglii, ale po powrocie i ponownym zamieszkaniu w domu rodzinnym musiała i musi dzielić z matką wszystkie te obowiązki związane z korzystaniem z domu, które wykonywałby ojciec, gdyby nie zginął.

Mając na uwadze powyższe aspekty i rozmiar zmiany na gorsze sytuacji życiowej J. O. (1) i N. O. (1) Sąd uznał, że uzasadniały one odszkodowania w kwotach po 30.000 zł.

Pozwany podniósł w toku procesu zarzut przyczynienia się poszkodowanego J. O. (2) do powstania szkody. Podstawę prawną tego zarzutu stanowi art. 362 k.c., zgodnie z którym, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

O przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody można mówić wówczas, gdy miało miejsce jego obiektywnie nieprawidłowe zachowanie się, pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą. Chodzi więc o sytuację, gdy szkoda występuje w wyniku współdziałania przynajmniej dwóch przyczyn, z których jedną jest takie zachowanie zobowiązanego do naprawienia szkody, z którym wiąże się odpowiedzialność cywilna, a drugą niewłaściwe zachowanie poszkodowanego (zob. przykładowo wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09 i z dnia 30 stycznia 2014 r., III CSK 79/13, dostępne w bazie Lex). Taka sytuacja niewątpliwie wystąpiła w niniejszej sprawie. Zachowanie J. O. (2) było obiektywnie nieprawidłowe, ponieważ udostępnił swój samochód osobie nietrzeźwej i nie posiadającej uprawnień do kierowania nim. Jednocześnie zachowanie to pozostawało w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, bo gdyby zachował się w sposób prawidłowy, do wypadku by nie doszło. Przy czym w świetle zasad doświadczenia taki skutek był zwykłym, typowym następstwem jego niewłaściwego zachowania. Oznacza to, że miało miejsce przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody.

W piśmiennictwie i w orzecznictwie ukształtował się pogląd, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest jedynie warunkiem koniecznym możliwości rozważania zmniejszenia odszkodowania, lecz nie jest warunkiem wystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody. Jednocześnie stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu ewentualnego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak, w jakim stopniu

należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, dostępny w zbiorze Lex, z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009/C/66, z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, dostępny w zbiorze Lex).

Najważniejszą okolicznością, którą sąd musi wziąć pod uwagę przy ocenie czy ze względu na przyczynienie zmniejszyć obowiązek naprawienia szkody, a jeżeli tak, w jakim stopniu, jest rozmiar winy obu stron. Jest to jedyna przesłanka wprost wymieniona w art. 362 k.c., z czego wynika, że ma ona kluczowe znaczenie. Oczywiście, stosownie do brzmienia tego przepisu, znaczenie mają także wszelkie inne szczególne okoliczności danego przypadku.

Oceniając stopień winy poszkodowanego Sąd doszedł do przekonania, że był on bardzo duży. Przede wszystkim należy podkreślić, że aby jakieś zachowanie mogło być uznane za zawinione, musi być przede wszystkim bezprawne, czyli sprzeczne z porządkiem prawnym. Przez porządek prawny należy rozumieć normy obowiązującego prawa i przyjęte w społeczeństwie zasady współżycia. Poszkodowany naruszył zakazy dopuszczenia do prowadzenia pojazdu przez osobę niemającą uprawnień i będącą w stanie po użyciu alkoholu. W ten sposób złamał art. 96 § 1 pkt 2 i 3 Kodeksu wykroczeń. Każde z tych naruszeń było przyczyną tego, że doszło do wypadku. Dodatkowo wyjątkową lekkomyślnością była jazda z osobą, z którą wcześniej piło się alkohol i to w tak dużych ilościach.

Naruszeń wskazanych przepisów Kodeksu wykroczeń poszkodowany niewątpliwie dopuścił się umyślnie. Zakazy te są powszechnie znane, a poszkodowany nie mógł nie wiedzieć, że je łamie. Oczywiście, mimo tego, że naruszenie art. 96 § 1 pkt 2 i 3 Kodeksu wykroczeń było umyślne, jak też z rozmysłem zdecydował się na jazdę z nietrzeźwym kierowcą, nie można przypisać poszkodowanemu umyślności w zakresie przyczynienia się do szkody. Z całą pewnością nie chciał on doprowadzić do wypadku komunikacyjnego ze swoim udziałem, ani nie godził się na to. Jednak świadomie zachował się w sposób wysoce nieostrożny i nieodpowiedzialny, co należy uznać za przejaw rażącego niedbalstwa.

W tym miejscu podkreślić należy, że dokonane w sprawie ustalenia nie pozwalały na przyjęcie, że elementem przyczynienia poszkodowanego było niezapięcie pasów bezpieczeństwa. Zgodnie z tym, co wyżej powiedziano odnośnie konieczności istnienia związku przyczynowego między niewłaściwym zachowaniem poszkodowanego a szkodą, przyjęcie przyczynienia poszkodowanego przez brak zapięcia pasów wymagało wykazania, że gdyby miał zapięte pasy, nie poniósłby śmierci. Dowód w tym zakresie obciążał pozwanego i nie został przeprowadzony. Z opinii biegłych wynikało bowiem, że mimo zapięcia pasów poszkodowany i tak mógłby ponieść ciężkie obrażenia, prowadzące do śmierci.

Wina sprawcy szkody również była niewątpliwa i bardzo znaczna. Kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości wyczerpywało znamiona przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. Kierowanie samochodem bez uprawnień stanowiło zaś wykroczenie z art. 94 § 1 Kodeksu wykroczeń. Natomiast przekroczenie dozwolonej prędkości naruszało art. 20 ust. 3 pkt 1 lit. d) ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. Naruszenie tych norm musi być ocenione bardzo surowo, zwłaszcza, że było ono umyślne. Oczywiście nieumyślny był jego skutek w postaci spowodowania wypadku. Dlatego w ocenie Sądu kierowcy także należało przypisać rażące niedbalstwo.

Porównanie stopnia winy poszkodowanego i kierowcy samochodu osobowego prowadziło do wniosku, że był on podobny. To poszkodowany stworzył stan zagrożenia dla swego życia przez zdecydowanie się na udostępnienie swego samochodu i jazdę z nietrzeźwym i niemającym uprawnień kierowcą. Z drugiej strony to zachowanie D. S. spowodowało, że do wypadku doszło. Umyślnie i rażąco naruszył on trzy podstawowe zasady bezpiecznego ruchu drogowego. Jednocześnie, gdyby dostosował się do tych z nich, które nie zezwalały na kierowanie przez niego samochodem, szkody by nie było. Gdyby przestrzegał obowiązującej prędkości ryzyko szkody byłoby dużo niższe. Nie było żadnych okoliczności usprawiedliwiających zachowania tak poszkodowanego, jak i sprawcy szkody. Mając to na uwadze Sąd doszedł do przekonania, że poszkodowany i kierowca samochodu ponosili winę za powstanie szkody po połowie.

Poza winą i jej rozkładem między poszkodowanym a sprawcą szkody w sprawie nie wchodziły w grę żadne okoliczności istotne przy ocenie, czy ze względu na przyczynienie zmniejszyć obowiązek naprawienia szkody. Podkreślenia wymaga,

że same powódki na żadne takie okoliczności się nie powoływały i uważały, że w razie ustalenia przyczynienia odszkodowanie powinno być zmniejszone w takim stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do powstania szkody.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał, że nie ma argumentów za odstąpieniem od zmniejszenia odszkodowania w związku z przyczynieniem oraz, że wysoki stopień winy i przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody przemawiają za zmniejszeniem odszkodowania w zakresie odpowiadającym stopniowi tego przyczynienia, a więc o 50 %.

Zgodnie z tym, co wyżej powiedziano, odpowiednie do krzywdy powódki I. O. (1) było zadośćuczynienie w wysokości 66.000 zł. Po umniejszeniu go o 50 % z powodu przyczynienia, pozostawało 33.000 zł, a po odjęciu wypłaconych przez pozwanego 3.000 zł należało się jej jeszcze 30.000 zł. Stosownie do pogorszenia się sytuacji życiowej tej powódki było odszkodowanie w kwocie 40.000 zł. Po jego umniejszeniu o 50 % z powodu przyczynienia, pozostawało jako należne 20.000 zł. Łącznie tej powódce przysługiwało więc 50.000 zł.

W przypadku powódki J. O. (1) odpowiednie do doznanej przez nią krzywdy było zadośćuczynienie w wysokości 60.000 zł. Po umniejszeniu go o 50 % z powodu przyczynienia, pozostawało 30.000 zł, a po odjęciu wypłaconych przez pozwanego 3.000 zł należało się jej dodatkowo 27.000 zł. Stosownie do pogorszenia się sytuacji życiowej tej powódki było odszkodowanie w kwocie 30.000 zł. Jednak żądała ona 20.000 zł a Sąd był tym żądaniem związany (art. 321 § 1 k.p.c.). Po umniejszeniu tej kwoty o 50 % z tytułu przyczynienia, pozostawało 10.000 zł. Łącznie tej powódce przysługiwało więc 37.000 zł.

W przypadku powódki N. O. (1) odpowiednie do doznanej przez nią krzywdy było zadośćuczynienie w wysokości 60.000 zł. Po umniejszeniu go o 50 % z powodu przyczynienia, pozostawało 30.000 zł, a po odjęciu wypłaconych przez pozwanego 3.000 zł należało się jej dodatkowo 27.000 zł. Stosownie do pogorszenia się sytuacji życiowej tej powódki było odszkodowanie w kwocie 30.000 zł. Po jego umniejszeniu o 50 % z tytułu przyczynienia, pozostawało 15.000 zł. Łącznie tej powódce przysługiwało więc 42.000 zł.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i § 2 zdanie pierwsze k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 z późn. zm.). Stosownie do art. 481 § 1 k.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Natomiast w myśl § 2 zdanie pierwsze in principio tego artykułu, jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie. Z kolei zgodnie z art. 14 ust. 1 powołanej ustawy, zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Natomiast w myśl zdania pierwszego ust. 2 art. 14 powołanej ustawy, w przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego.

Pismem z 20 grudnia 2014 r. powódki zwróciły się do pozwanego o zapłacenie im zadośćuczynień za naruszenie dobra osobistego w postaci szczególnej więzi rodzinnej z J. O. (2) w kwotach: 100.000 zł na rzecz I. O. (1) oraz po 80.000 zł na rzecz każdej z pozostałych powódek. W dniu 29 grudnia 2014 r. pismo to dotarło do pozwanego, zatem trzydziestodniowy termin przewidziany w wyżej przytoczonym art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, upłynął 28 stycznia 2015 r. W tym czasie wszystkie aspekty i rozmiar krzywdy powódek były już znane lub dawały się przewidzieć. Pozwany nie przedstawił żadnych twierdzeń, nie mówiąc o dowodach, które wskazywałyby na inny stan rzeczy. Pozwany, z powodu niedochowania należytej staranności, nie

ocenil w tym terminie rozmiaru roszczeń powódek. Dlatego 29 stycznia 2016 r. popadł w opóźnienie z zapłatą. Wobec tego żądanie odsetek od kwot zadośćuczynień było uzasadnione w całości.

Powódki nie wykazały, aby przed doręczeniem pozwanemu odpisu pozwu wzywały go do zapłaty odszkodowań za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej. W związku z tym rolę takiego wezwania spełnił dopiero pozew. Został on doręczony pozwanemu 27 listopada 2015 r. (k. 140) a zatem trzydziestodniowy termin do wypłaty świadczeń upłynął mu 27 grudnia 2015 r. Przy dochowaniu wymaganej od niego staranności przed upływem tego terminu pozwany był w stanie określić stopień pogorszenia się sytuacji życiowej powódek. Ponieważ tego nie uczynił, od następnego dnia popadł w opóźnienie, za czas którego powódkom należały się odsetki ustawowe za opóźnienie.

Mając na uwadze powyższe, Sąd orzekł jak w punkcie I, II i III wyroku.

Z przyczyn, które wynikają z wyżej przedstawionych rozważań, żądania powódek, przewyższające sumy zasądzoną na ich rzecz, nie znajdowały oparcia w przysługujących im roszczeniach materialnoprawnych, dlatego zostały oddalone w punkcie IV wyroku.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c., stosunkowo je rozdzielając. Orzekając o kosztach procesu Sąd miał na uwadze, że powódki łączyły jedynie współuczestnictwo formalne. Zatem, każdej z nich przysługiwało odrębne prawo zwrotu wynagrodzenia pełnomocnika procesowego i konsekwentnie pozwanemu przysługiwało prawo zwrotu odrębnego wynagrodzenia pełnomocnika w zakresie roszczenia każdej z powódek.

Pozwany był reprezentowany przez radcę prawnego i złożył wniosek o przyznanie mu kosztów procesu według spisu kosztów przy uwzględnieniu dodatkowo nie ujętych w nim wydatków z zaliczki na opinie biegłych (k. 188v). Tak sformułowany wniosek nie mógł być uwzględniony. Stosownie do art. 109 § 1 k.p.c., roszczenie strony reprezentowanej przez radcę prawnego o zwrot kosztów procesu podlega uwzględnieniu w razie złożenia spisu kosztów albo zgłoszenia wniosku o przyznanie tych kosztów według norm przepisanych. Z przepisu tego wynika, że spis kosztów i wnioski o koszty według norm przepisanych są to jedyne i rozłączne formy realizacji prawa do domagania się zwrotu kosztów. W związku z tym nie są dopuszczalne żadne formy hybrydowe, jak spis części kosztów i domaganie się pozostałych według norm przepisanych. Z uwagi na to, że słowo spis jednoznacznie przesądza pisemną formę określenia tych kosztów, których strona się domaga, nie można było uznać, że pisemny spis kosztów pozwanego został skutecznie ustnie uzupełniony o wydatki na biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych i medycyny sądowej. Poza tym nie została też ustnie podana wysokość kwoty, której pozwany domaga się z tytułu tych wydatków, więc także z tego względu nie można ich było uznać za objęte spisem.

Złożony przez pozwanego spis kosztów, jak to już wspomniano, nie obejmuje wydatków na biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych i medycyny sądowej (k. 386). Mimo poinformowania przez Sąd, że w przypadku złożenia spisu nie mogą być uwzględnione koszty, które nie zostały w nim ujęte, pełnomocnik pozwanego nie wycofał swego spisu, wobec czego Sąd zasądził pozwanemu koszty na jego podstawie.

Dokonując weryfikacji spisu Sąd uznał za zasadne przyznanie pozwanemu kosztów dojazdu pełnomocnika na trasie P. - P., gdyż znany mu był z urzędu fakt, że kancelaria, którą prowadzi, stale reprezentuje pozwanego w wielu procesach przed Sądem Okręgowym w P.. Taki stały stosunek zlecenia uzasadniał zaś korzystanie z usług pełnomocnika prowadzącego kancelarię w miejscowości odległej od siedziby Ośrodka (...) w P..

W spisie kosztów nie wskazano, jakimi samochodami i z jaką pojemnością silnika pełnomocnicy dojeżdżali na rozprawy, ani dlaczego koszty przejazdu odpowiadały maksymalnej stawce tzw. „kilometrówki”, która wszak dotyczy sytuacji stałego wykorzystywania przez pracownika prywatnego samochodu do celów służbowych, a nie kilkukrotnego nawet użycia przez radcę prawnego swego samochodu w ramach wykonywania zawodu. W tej sytuacji Sąd uznał, że na ma podstaw do przyznania zwrotu kosztów według tejże stawki „kilometrówki” (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2011 r., II CZ 202/10, publ. w zbiorze Lex). Uwzględniając koszty paliwa, Sąd przyjął za uzasadnioną stawkę 0,60 zł za kilometr a w rezultacie koszty dojazdu w łącznej kwocie 624 zł (208 km na trasie P. - P. - P. x 0,60 zł

x 5 przejazdów). Koszty te dotyczyły spraw trzech powódek, więc na każdą z tych spraw przypadało 208 zł. Podobnie koszty czterech pełnomocnictw udzielonych przez pozwanego – 68 zł rozkładały się na trzy sprawy, więc na każdą przypadało 22,65 zł.

Powódka I. O. (1) wygrała proces w 50 %. Na poniesione przez nią koszty złożyły się: opłata od pozwu 5.100 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł, wydatki na biegłych psychiatrę i psychologa 511,52 zł, wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł – czyli razem 9.228,52 zł. Na koszty pozwanego w kwocie 3.830,65 zł złożyły się wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł, opłaty skarbowe od pełnomocnictw 22,65 zł i wydatki na dojazdy 208 zł. Razem koszty procesu wyniosły 13.059,17 zł i obciążały obie strony po połowie. Zatem przypadająca na powódkę część wynosiła 6.529,60 zł a poniosła ona 9.228,52 zł, czyli przysługiwał jej zwrot różnicy w kwocie 2.698,92 zł, którą Sąd zasądził na jej rzecz w punkcie V wyroku.

Powódka J. O. (1) wygrała proces w 43 %. Na poniesione przez nią koszty złożyły się: opłata od pozwu 4.350 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł, wydatki na biegłych psychiatrę i psychologa 511,52 zł, wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł – czyli razem 8.478,52 zł. Na koszty pozwanego w kwocie 3.830,65 zł złożyły się wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł, opłaty skarbowe od pełnomocnictw 22,65 zł i wydatki na dojazdy 208 zł. Razem koszty procesu wyniosły 12.309,17 zł i obciążały powódkę w 57 % a pozwanego w 43 %. Zatem przypadająca na powódkę część wynosiła 7.016 zł a poniosła ona 8.478,52 zł, czyli przysługiwał jej zwrot różnicy w kwocie 1.462,52 zł, którą Sąd zasądził na jej rzecz w punkcie VI wyroku.

Powódka N. O. (1) wygrała proces w 46 %. Na poniesione przez nią koszty złożyły się: opłata od pozwu 4.600 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł, wydatki na biegłych psychiatrę i psychologa 575,46 zł, wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł – czyli razem 8.792,46 zł. Na koszty pozwanego w kwocie 3.830,65 zł złożyły się wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł, opłaty skarbowe od pełnomocnictw 22,65 zł i wydatki na dojazdy 208 zł. Razem koszty procesu wyniosły 12.623,11 zł i obciążały powódkę w 54 % a pozwanego w 46 %. Zatem przypadająca na powódkę część wynosiła 6.816,50 zł a poniosła ona 8.792,46 zł, czyli przysługiwał jej zwrot różnicy w kwocie 1.975,96 zł, którą Sąd zasądził na jej rzecz w punkcie VII wyroku.

SSO Marcin Garcia Fernandez